Znicze o płomiennym sercu

Dwa znicze stały na pomniku. Były duże, ogromne, wykonane z kolorowego szkła. Przyniosła je babcia, ogień podpalił jej wnuk. Wszystko dla dziadka, dla zachowania pamięci. Dwa znicze jakby za nic to wszystko miały. Nie czując powagi chwili kłóciły się między sobą.

- Chciałem zauważyć, że jestem wyższy od kolegi.
- Wyższy tylko dlatego, że kolegę postawili na podstawkę, za to w rogu, a ja stoję na środku.
- Może i na środku, ale w tłumie innych ozdób, przez co ledwie kolegę widać.
- Widać mnie dokładnie, bo mój kolor jest czerwony, przez to wyróżniony. Czego nie można powiedzieć o kolorze żółtym, jaki u kolegi dostrzegam.
- Żółty jest słoneczny, ciepły. Każdy to wie, ja tu zatem jestem ważniejszy.
- A ja mam dużo, dużo wosku. Palić się będę długo, na pewno dłużej od kolegi.
- A to się jeszcze okaże. Zobaczymy, kto dłużej będzie świecić.

Rozmowie zniczy, z wyglądu bardzo dostojnych, przysłuchiwał się stojący obok mały znicz. Był gliniany, brązowy i nieduży, można rzec – zwykła miseczka. Niegdyś popularny, dzisiaj bardzo rzadko w takim kształcie spotykany. Nie dorównywał tym wysokim i szklanym. Był jednak w tym miejscu każdego roku, osobiście przez tą samą osobę podpalany. Wiedział dużo o tym miejscu szczególnym. Wiedział dlaczego jest tutaj i był z tego powodu bardzo dumny. Mimo małego rozmiaru postanowił upomnieć dużych kolegów.

- Koledzy przestańcie się kłócić. Każdy, gdy pali się w nim płomień jest tak samo ważny. Bez znaczenia czy jest duży czy mały, szklany czy gliniany. Nasze gorące płomienie są jak serca. Gdy serce bije, to nie robi tego dla siebie – zawsze bije dla kogoś drugiego. Dlatego, gdy ktoś płomień w nas rozpala, nie robi tego nadaremnie. W ten sposób daje znać drugiemu sercu, że ciągle pamięta.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026